

Pojemna delta



Florian Śmieja przez Szkołą Podstawową w Kończycach, do której uczęszczał.
Edward Zyman (*Toronto*)

Florian Śmieja, nestor polskich poetów w Kanadzie, tłumacz i badacz literatury hiszpańskiej i hispanoamerykańskiej, emerytowany profesor uniwersytetów angielskich i kanadyjskich, wykładający także w wielu uczelniach polskich, w jesieni swego życia imponuje niezwykłą aktywnością. Publikuje nowe tomy wierszy, esejów, szkiców i wspomnień, tłumaczy, jest obecny w krajowej prasie literackiej. Tylko w nowym tysiącleciu opublikował dwanaście książek, w tym obszerny, ponad czterysta stron liczący wybór poezji *Dotykane świata* (2016) oraz blisko dwustustronicowy tom wierszy nowych *Nanizując paciorki słów. Z notacji ostatnich* (2018). *Delta czasu* to szósty z kolei tom eseistycznej prozy, w której sędziwy pisarz podejmuje interesującą próbę odzyskiwania bogatej, obfitującej w *zbliżenia i kontakty*

przeszłości.

Jesteśmy - pisze w Przedstawieniu autor - świadkami zmierzchu głośnej emigracji wojennej. Wymierają ostatni jej przedstawiciele i wnet cała nasza wiedza na temat tego niezwykłego zjawiska politycznego i kulturalnego będzie pochodzić z drugiej ręki, od ludzi, którzy tej formacji i jej protagonistów nie znali. Wprawdzie pozostała ich twórczość i posiadamy wiele dokumentów dotyczących wybitnych emigrantów i ich współczesnych, ale nigdy nie za wiele jest opowieści i zapisków świadków.

Florian Śmieja jest świadkiem z wielu względów atrakcyjnym i wiarygodnym. W młodości współtworzył fenomen, jakim była londyńska grupa „Kontynentów”, skupiająca pisarzy, których nazwiska w sposób trwały zapisały się w dziejach polskiej literatury współczesnej. Przede wszystkim poeta, ale także redaktor i współpracownik najważniejszych pism emigracyjnych („Wiadomości”, „Oficyny Poetów”, „Kultury”, macierzystych „Kontynentów”), płodny publicysta, kronikarz ważnych wydarzeń kulturalnych polskiej diaspory, pracownik uniwersytecki i pełen pasji poznawczej globtroter otwarty na nowe kultury i kolekcjonujący spotkania z ich ważnymi reprezentantami.

Bohaterów swej najnowszej książki - przede wszystkim ludzi pióra, choć nie tylko - profesor Śmieja poznał w Anglii, Francji, Niemczech, Hiszpanii, Meksyku, Kolumbii, Stanach Zjednoczonych, Wenezueli, Kanadzie i Polsce. Aby się spotkać z wieloma spośród nich organizował wnikliwie przygotowane wyprawy badawcze, przebywał imponujące przestrzenie podążając śladami bohaterów ich książek, a raz nawiązane kontakty pielęgnował wytrwale, wieloletnią korespondencją, której pokaźne tomy trafiły niedawno do archiwum Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Delta czasu nie przynosi wyczerpujących opisów monograficznych, jest raczej zbiorem lekkich, utrzymanych w konwencji felietonowej, żywo napisanych i miejscami błyskotliwych zapisków o twórcach, instytucjach i zdarzeniach, w różnym stopniu wpisanych w intelektualną i literacką biografię autora. W zależności od stopnia zażyłości i intensywności kontaktów (od ulotnych, okazyjnych spotkań po kilkudziesięcioletnie przyjaźnie) zapiski te są bardziej obszerne lub zgoła

fragmentaryczne, lecz zawsze dla czytelnika, zwłaszcza krajowego, niezwykle zajmujące. Autor pisze często o sprawach mało znanych, poprzez interesująco, niekiedy dowcipnie uchwycony szczegół: gest, słowo, celną anegdotę – przywracający głośnym postaciom kultury ich naturalny, chciałoby się rzec: ludzki wymiar. Z troską pochyla się nad dorobkiem piszących, którzy z różnych powodów nie znaleźli się w głównym nurcie zainteresowań badaczy polskiej literatury na obczyźnie (Wojciech Gniatczyński, Piotr Guzy, Beniamin Józef Jenne, Zygmunt Ławrynowicz, Waław Liebert). Przedstawia w zwięzłej, lecz nasyconej faktografią formie zasłużone dla kultury polskiej instytucje emigracyjne (Polski Uniwersytet na Obczyźnie z jego znakomitą kadrą profesorską: Władysławem Folkierskim, Stanisławem Kościałkowskim, Stanisławem Kotem, Marianem Kukielem, Stanisławem Swianiewiczem, Władysławem Wielhorskim, londyński ośrodek wydawniczy Veritas, Oficynę Poetów i Malarzy Czesława i Krystyny Bednarczyków, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Fundację Turzańskich, Archiwum i Muzeum im. płk. Bolesława Orlińskiego). Większość z przekazywanych czytelnikom wrażeń, opinii, fragmentów listów i cytowanych wypowiedzi dotyczy ludzi, instytucji i zdarzeń znanych autorowi z autopsji. Pisarz staje się tym samym (nie stroniącym wprawdzie od subiektywizmu) kronikarzem, który daje nam relacje z pierwszej ręki.

Na kartach *Delty* pojawia się kilkaset znakomych nazwisk polskich i obcych – pisarzy, muzyków, uczonych, dziennikarzy, polityków, animatorów życia kulturalnego, w tym wybitnych postaci polskiej diaspory, które już za życia obrosły legendą. Wymieńmy małą próbkę w porządku alfabetycznym: Gustaw Arango, Bogumił Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Jan Bielatowicz, Danuta Irena Bieńkowska, Zofia Bohdanowiczowa, Renata Bogdańska, Jan Brzękowski, Roy Campbell, Camilo Jose Cela, sir George Clutton – pierwszy ambasador Wielkiej Brytanii, który pobierał z sukcesem nauki polskiego u autora *Delty*, Marian Czuchnowski, Maria Danilewicz-Zielińska, Jan Darowski, Karl Dedecius – autor pierwszej antologii poezji polskiej, w której Florian Śmieja miał niebagatelny udział, Louis Dudek, Józef Garliński, Jerzy Giedroyc, Mieczysław Grydzewski, gen. Józef Haller, Marian Hemar, Benedykt Heydenkorn, Waław Iwaniuk, Aleksander Janta-Połączyński, Tymoteusz Karpowicz, ks. Tadeusz Kirsche – kapelan Radia Wolna Europa, Józef Kisielewski – autor głośnej książki o słowiańskości wschodnich Niemiec *Ziemia gromadzi prochy*, Leszek Kołakowski, Jan Kowalik, Jan Leszcza (wł.

Wiktor Londzin), Józef Łobodowski, Paweł Łysek, Jan Nowak, Zygmunt Nowakowski, Michael Ondaatje, Marian Pankowski, Jerzy Pierkiewicz, Aleksandra Piłsudska, Leopold Pobóg-Kielanowski, ks. Zdzisław Peszkowski, Elena Poniatowska, Juliusz Poniatowski, Alexander Porker, Robert D. F. Pring-Mill, Al Purdy, Bronisław Przyłuski, Czesław Straszewicz, Tadeusz Sułkowski, Tymon Terlecki, Wiktor Wientraub, Kazimierz Wierzyński, Edward M. Wilson, Józef Wittlin, Olga Żeromska.

Jestem przekonany, że nawet wytrawni czytelnicy eseistycznych publikacji „Odry” z niektórymi z tych nazwisk mogą mieć pewne problemy, by usytuować je we właściwym dla nich obszarze artystycznej i intelektualnej aktywności. Nie może to dziwić, gdyż reprezentowane przez bohaterów książki spektrum zainteresowań, specjalności, talentów, dokonań i miejsc w sensie geograficznym jest prawdziwie imponujące.

Spędziwszy zdecydowaną większość życia na obczyźnie, Florian Śmieja nie zaniechał kontaktów z Polską. Bywał w niej także w okresie, w którym było to na emigracji niezwykle źle widziane. Jako pisarz miał świadomość, że kontaktów tych zerwać nie może. W wędrującej z nim po świecie – imponującej – domowej bibliotece znalazły się najważniejsze tomy polskiej poezji i prac krytycznoliterackich, roczniki periodyków, leksykony, obfita korespondencja z polskimi twórcami.

Podobnie jak w przypadku znamienitych postaci polskiej i światowej kultury, z którymi autor *Delty* zetknął się na obczyźnie, długa jest lista wybitnych przedstawicieli polskiego życia literacko-artystycznego i politycznego w kraju. Nie sposób przytoczyć w tym omówieniu nawet części ich nazwisk, ograniczmy się tedy do najbardziej charakterystycznych przykładów. Tworzą je m. in. Beata Baczyńska, Jan Błoński, Ludwik Flaszen, Jan Goczoł, Jerzy Grotowski, Henryk Mikołaj Górecki, Zbigniew Herbert, Tadeusz Kijonka, Andrzej Kijowski, Stefan Kisielewski, Zygmunt Kubiak, Kazimierz Kutz, Stanisław Jerzy Lec, Adam Michnik, Wilhelm Szewczyk, Józef Musiał, Tadeusz Różewicz, Wojciech Siemion, Piotr Sawicki, Janusz Szuber, Jerzy Turowicz, ks. Jan Twardowski, Jerzy Zawieyski,

Walorem *Delty* jest nie tylko różnorodność i obfitość postaci, instytucji i zdarzeń, lecz przede wszystkim sposób, w jaki autor o nich pisze. Jak wspomniałem wcześniej, Florian Śmieja jest świadkiem (i uczestnikiem), który nie stara się być za wszelką

cenę obiektywnym. Choć w porównaniu z wcześniejszymi tomami swoich wspomnień, w *Delcie* powściąga swoje emocje, nie waha się przed subiektywną oceną zachowań, tekstów i decyzji swoich przyjaciół z „Kontynentów” (np. Czaykowskiego, którego na krótko przed śmiercią odwiedzi w Vancouver, odnotowując *Ziemioskłon*, ostatni tom tego wybitnego poety, z należną mu uwagą i życzliwością). Nie skrywa pod suknem kierowanych w swoim czasie pod adresem „młodych gniewnych” i ich pisma krytycznych uwag Jana Bielatowicza, ani też jego opinii na temat konstatacji krytycznych Marii Danilewicz-Zielińskiej, z którą nawiasem mówiąc łączyła autora *Delty* wieloletnia serdeczna i zażyła przyjaźń. Przypomina prowadzone przez siebie spory, m. in. z autorem niniejszego omówienia, z którym wadził się przed laty na łamach pism krajowych i emigracyjnych, krytycznie wypowiada się na temat – świetnej w moim przeświadczeniu – antologii polskiej poezji na obczyźnie Bogdana Czaykowskiego. Nade wszystko jednak relacjonuje swoje spotkania i intelektualne przygody z twórcami – ludźmi wielu kultur, których poznawał, najczęściej z własnej inicjatywy redaktora, pisarza i badacza.

Warto zatrzymać – na przykład – oko na fragmentach, w których autor *Delty* wspomina swe spotkania z recenzentem jego pracy doktorskiej prof. Robertem D. F. Pring-Mille’em, przyjacielem Polski, który chciał zrezygnować z angielskiej armii po tym, jak rząd Jego Królewskiej Mości uznał Komitet Lubelski, co wybitny szkocki uczonec uznał za jawną zdradę ze strony aliantów. Na uwagę zasługują refleksje na temat postaci i twórczości jednego z czołowych poetów kanadyjskich – Alfreda Wellingtona Purdy’ego, podobnie jak ciepłe wspomnienie o interesującej, tragicznie zmarłej poetce Danucie Irenie Bieńkowskiej, czy o ks. Janie Twardowskim, który, choć opuścił przed laty ten najlepszy ze światów, zdaje się, jako w pełni osobny poeta, święcić coraz większe sukcesy.

Jedno ze słownikowych haseł delty mówi, że jest to *równinny obszar u ujścia rzeki*. Obszar życiodajny, bo stwarzający optymalne warunki dla ludzkiej egzystencji. *Delta czasu* byłaby zatem (i jest) metaforą owocnego, spełnionego, nasyconego soczystym mięszem zdarzeń i kontaktów życia.

Chciałbym – pisze w zakończeniu swego tomu 93-letni autor – mieć nadzieję, że i ta „krucha książeczka”, zawierająca moje zapiski czynione zazwyczaj o świecie, utrwali i przechowa „ślady światła”, jakimi były dla mnie spotkania z frapującymi

ludźmi i ich dokonaniami, a także z przejawami innych kultur, do których poznawania skłaniała mnie – wrodzona i zrozumiała najpierw u malca z prowincji, a później wieloletniego emigranta – ciekawość świata.

Utrwali i przechowa z pewnością.

Florian Śmieja: *Delta czasu*, Biblioteka Śląska, Katowice 2018, s. 202.



Florian Śmieja
Delta czasu



Florian Śmieja
Delta czasu

Artykuł ukazał się w „Odrze” 2019, nr 5.